

PASTORALNO-DUCHOWE IMPLIKACJE MACIERZYŃSKIEGO KRÓLOWANIA MARYI

Papież Pius XII encykliką *Ad coeli Reginam* o królewskiej godności Maryi Panny (z 11 października 1954 roku), wydaną z okazji Roku Maryjnego, ustanowił święto Najświętszej Maryi Królowej, które pierwotnie miało być obchodzone 31 maja. Kilkanaście lat później, w posoborowej reformie liturgicznej, święto to przesunięto na zakończenie oktawy Wniebowzięcia, czyli na 22 sierpnia, co bardziej odpowiada teologicznym przesłankom tego obchodu liturgicznego⁹⁷

W kontekście zbliżającego się 300-lecia koronacji jasnogórskiej Ikony warto pochylić się nad tym dokumentem. Pius XII zawarł w nim bowiem główne racje historyczne, liturgiczne i mariologiczno-dogmatyczne, które uzasadniają zwracanie się do Maryi mianem Królowej. Podał także cenne inspiracje pastoralno-duchowe.

We wstępie papież zauważył, że:

Do niebios Królowej zasyłał lud chrześcijański korne modły i zbożne pienia już od pierwszych wieków chrześcijaństwa, czy to w chwilach radosnych uniesień, czy zwłaszcza wśród ciężkich udręk światowych i nigdy go nie zawodziła nadzieja pokładana w Matce Boskiego Króla, Jezusa Chrystusa, i nigdy w nim wiara nie słabła, że Bogarodzica Dziewica Maryja włada po macierzyńsku całym tu światem, jak w szczęśliwości niebieskiej dzierży koronę królewskiej chwały.

Następnie, przywołując potworności II wojny światowej i napięcia polityczne grożące kolejnym konfliktem zbrojnym w połowie lat 50. ubiegłego wieku, Pius XII dodał:

I my też po klęskach potwornych, co na oczach naszych obróciły w perzynę kwitnącą miasta, osiedla i wsie; patrząc z boleścią, jak tyle i tak wielkiego zła wylewa

⁹⁷ Zob. M. Zachara, *Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Królowej*, „Salvatoris Mater” 6 (2004) nr 3, s. 119–125.

się w mętnej powodzi na dusze ludzkie; widząc, jak nieraz chwieje się sprawiedliwość, jak często panoszy się występki i zepsucie – dręczymy się w tym gorączkowym i groźnym przełomie w szczególny sposób; uciekamy się przeto z ufnością do naszej Królowej, Maryi, przedkładając Jej nie tylko nasze uczucia miłości, ale i tych wszystkich, co chlubią się z imienia Chrystusowego.

Podobne motywy ufności i uczucia miłości dla Maryi – Jasnogórskiej Królowej, ożywiają pobożność współczesnych pielgrzymów, którzy przybywają do narodowego sanktuarium. Oczywistą jest sprawą, że pielgrzymowanie do tronu Królowej Polski odgrywa ważną rolę ewangelizacyjną, przez co ma duże znaczenie dla duchowej formacji polskich katolików oraz ich pobożności maryjnej⁹⁸. Dlatego zasadne jest pytanie o praktyczne wnioski, zarówno pastoralne, jak i duchowe, jakie należy wyprowadzić z faktu, że Maryja jest Królową – Królową Polski.

1. MACIERZYŃSKIE KRÓLOWANIE MARYI

Jak zaznacza Pius XII, Kościół od starożytności, czerpiąc przesłanki z Objawienia Bożego, czci Maryję jako Królową. W przywołanym dokumencie dość szczegółowo przedstawił panoramę tego kultu, wychodząc od tekstów biblijnych, przez Ojców Kościoła i nauczanie papieży, a na liturgii i sztuce chrześcijańskiej kończąc. Nie ma więc potrzeby szczegółowo tego omawiać⁹⁹. Wypada natomiast przypomnieć główne racje biblijno-dogmatyczne uzasadniające ten tytuł, który w odniesieniu do jasnogórskiej Ikony ma wymowę szczególną z uwagi na historyczno-patriotyczne konotacje.

Zasadniczym powodem, dla którego Maryja jest czczona jako Królowa, począwszy od drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa, jest Jej udział w dziele odkupienia, jakiego dokonał Jezus Chrystus, a tym samym Jej szczególna pozycja w królestwie Bożym wprowadzonym i ustanowionym przez Jej Syna¹⁰⁰. Ten udział opiera się przede wszystkim na wybraniu Maryi przez Boga na Matkę

⁹⁸ Zob. Z.S. Jabłoński, *Pielgrzymki jako środowisko ewangelizacji*, [w:] *Jasna Góra na maryjnej drodze Europy i Polski. Ze studiów nad sanktuarium narodowym*, red. M. Włosiński, Jasna Góra – Częstochowa 2014, s. 464–494.

⁹⁹ Szerszego omówienia encykliki na tle mariologii posoborowej dokonał o. Bogusław Kochaniewicz OP w artykule pt. *Trzy ikony Maryi Królowej. Królewskość Maryi pięćdziesiąt lat od promulgacji encykliki „Ad coeli Reginam” Piusa XII*, „*Salvatoris Mater*” 6 (2004) nr 3, s. 106–118.

¹⁰⁰ Zob. T.D. Łukaszuk, *Królewska godność Maryi udziałem w królewskości Chrystusa*, tamże, s. 77–85.

Syna Bożego, stąd – jak powszechnie wiadomo – wszelkie tytuły i przywileje Maryi wynikają z faktu Jej Bożego Macierzyństwa. Potwierdzeniem tego jest zwiastowanie, w czasie którego Archanioł Gabriel oznajmia, że Maryja pocznie i porodzi Syna, któremu nada imię Jezus. „Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca” (Łk 1, 32-33). Z tych słów jasno wynika, że mające się narodzić Dziecię, już w chwili swego cudownego poczęcia z Ducha Świętego ma godność królewską i pełnię władzy. Skoro więc Maryja rodzi Syna Bożego jako Przedwiecznego Króla, to przysługuje Jej tytuł Królowej i Matki. Jej królewska godność ściśle wiąże się więc z Jej duchowym macierzyństwem, które w istocie jest macierzyństwem w porządku łaski. W tym sensie jest Ona Matką Kościoła i zarazem wzorem jego macierzyństwa, czyli rodzenia do życia w łasce. Było to jednym z głównym tematów mariologii św. Jana Pawła II¹⁰¹.

Wprawdzie idea królowania Maryi nie pojawia się wprost na kartach Pisma Świętego, ale tradycja chrześcijańska na poparcie tytułu Królowej odnoszonego do Maryi przytacza najczęściej fragment Apokalipsy św. Jana (12, 1-18), który oprócz interpretacji eklezjologicznej ma wyraźny sens mariologiczny. Ukazana tam postać Niewiasty posiada indywidualne cechy Matki Mesjasza-Króla. Na potwierdzenie przywileju królewskości Maryi przywoływany jest także, choć w sposób akomodowany, wiersz 10 z Psalmu 45, który brzmi: „Stoi królowa po twojej prawicy”¹⁰².

Papież Pius XII w cytowanej encyklice odnotowuje, że starożytni pisarze i Ojcowie Kościoła, poczynając od Orygenesusa, podstaw królewskiej godności Maryi upatrują również w samym Jej imieniu. W języku hebrajskim oznacza ono bowiem „Pani”. Papież, powołując się na Orygenesusa, wzmiankuje, że Elżbieta, witając Maryję na progu swego domu, zwróciła się do Niej nie tylko jako do „Matki swego Pana”, ale właśnie jako do „Pani”, a więc Królowej.

Kolejną racją, dla której Maryi przysługuje tytuł Królowej, jest Jej wniebowzięcie jako dopełnienie przywileju Niepokalanego Poczęcia, na co zwrócił uwagę ten sam papież w encyklice *Fulgens corona* o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny (z 8 września 1953 roku). O królewskiej godności Maryi wyniesionej do chwały nieba również Pius XII pisze w konstytucji apostolskiej *Munificentissimus Deus* (z 1 listopada 1950 roku), w której ogłosił dogmat Jej

¹⁰¹ Zob. A. Dobrzyński, *Matka w wierze: duchowe macierzyństwo Maryi w nauczaniu bł. Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 13 (2011) nr 3-4, s. 220-238.

¹⁰² Zob. M. Rosik, „Stoi Królowa po Twojej prawicy” (Ps 45, 10). Czy Biblia mówi o Maryi jako Królowej?, „Salvatoris Mater” 6 (2004) nr 3, s. 31-43.

wniebowzięcia. Czytamy tam m.in., że ze względu na podobieństwo Matki Bożej i Bożego Syna co do szlachetności oraz godności ducha i ciała, „nie możemy nawet pomyśleć, by Królowa Nieba miała być odłączoną od Króla Nieba” Wzięta zatem z ciałem i duszą do chwały nieba, „ma jaśnieć jako Królowa po prawicy tegoż Syna swojego, nieśmiertelnego Króla wieków (por. 1 Tm 1, 17)”¹⁰³.

Jednak tytułu Królowej, przyznawanego Maryi jako Matce Bożej przez całą XX-wieczną tradycję Kościoła, nie należy – z jednej strony – pojmować w sensie przenośnym ani też – z drugiej strony – odnosić jedynie do wymiaru prawnowładczego jak w przypadku monarchini zasiadającej na tronie. Jeśli chodzi o Maryję, tytuł ten ma uzasadnienie wyłącznie biblijno-teologiczne i wynika ze ścisłego historiozbawczego związku między Nią a Jej Synem. Nazywamy Maryję Królową, ponieważ jako Matka i pokorna Służebnica Pańska okazała się godna Jego majestatu¹⁰⁴. Jak zauważa Leo Scheffczyk:

tytuł królewski jest więc tylko transpozycją macierzyńskości Maryi na płaszczyznę wzniosłości, sublimacji i majestatu, które muszą budzić najwyższy podziw i cześć. Ale cześć ta opiera się nie na blasku właściwym samej Maryi ani na wielkości wywodzącej się z Jej natury i Jej pochodzenia [...]. Podstawą tej czci jest powołanie Maryi do doskonałej macierzyńskiej posługi wobec Pana i Króla wszechświata. Królewski charakter Maryi wynika nie z przysługujących czy przydanych Jej praw królewskich, ale przeciwnie – z całkowicie służebnego charakteru Jej życia¹⁰⁵.

Należy dodać, że zarówno myśl teologiczna, jak i ogólnokościelna pobożność wiernych na ogół nie traktuje królewskości Maryi w kategoriach urzędowo-prawnych, lecz w kategoriach teologiczno-duchowych, zwłaszcza jako pełnienie miłosierdzia wobec ludzi. Z tej racji Maryja nazywana jest także Matką i/lub Królową Miłosierdzia, jak również Królową Pokoju. W istocie chodzi

¹⁰³ Na temat wniebowzięcia Maryi jako jednej z podstaw Jej królewskiej godności, pisze św. Jan Paweł II w liście apostolskim *Rosarium Virginis Mariae* (z 16 października 2002 roku): „Odnosnie do tej chwały, w której od momentu wniebowstąpienia Chrystus zasiada po prawicy Ojca, również Ona zostanie wyniesiona z chwilą wniebowzięcia, by antycypować to, do czego przeznaczeni są wszyscy sprawiedliwi przez zmartwychwstanie ciał. Wreszcie ukoronowana w chwale – jak to widać w ostatniej tajemnicy chwalebnej – jaśnieje Ona jako Królowa aniołów i świętych, antycypacja i szczyt rzeczywistości eschatologicznej Kościoła” (nr 23).

¹⁰⁴ Zob. S. De Fiores, *Droga Maryi od służby Panu do korony chwały*, „*Salvatoris Mater*” 6 (2004) nr 3, s. 55–60.

¹⁰⁵ L. Scheffczyk, *Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Królowej*, [w:] *Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne*, red. W. Beinert, Warszawa 1992, s. 240.

bowiem nie o zewnętrzną władzę i panowanie, ale o przeobfite rozdawnictwo dóbr duchowych, jakie wierni otrzymują przez ręce Maryi, czerpiące z dzieła zbawczego Chrystusa. „Toteż kiedy nazywamy Maryję Królową – zauważa cytowany niemiecki teolog – współbrzmi w tym tytule nasza ufność w Jej względem nas przychylność, w Jej królewską łaskawość i Jej pełne miłości pochylenie się nad nami”¹⁰⁶.

Daje temu wyraz Pius XII, który w cytowanej encyklice *Ad coeli Reginam* pisze: „Niechże się tedy radują wszyscy wierni, że podlegają rozkazom Dziewiczej Bogarodzicy, która cieszy się i władzą królewską, i pałą macierzyńską miłością” Królewska godność Maryi ma zatem charakter duchowy, którą Ona otrzymała od Boga przede wszystkim ze względu na Boże macierzyństwo. A zatem macierzyński charakter królewkości Maryi to nie rola analogiczna do tej, jaką miały do spełnienia matki ziemskich królów. Tak samo królowanie Chrystusa nie ma nic wspólnego z triumfem ludzkiej potęgi. Jest to natomiast triumf miłości i dobra nad złem¹⁰⁷.

2. IMPLIKACJE PASTORALNE

Uwzględnienie przywołanych powyżej racji biblijno-teologicznych królewskiego tytułu Maryi, pociąga za sobą ważne implikacje pastoralne. W sposób dość ogólny wzmiankuje o nich papież Pius XII w przywoływanej encyklice *Ad coeli Reginam*. Przestrzega on przed popełnianiem przez teologów i kaznodziejów dwojakich błędów:

Niech mianowicie strzegą się zarówno zdań bezpodstawnych czy też przesadnie mijających się z prawdą, jak i zbytnej ciasnoty serca w stosunku do tej wyjątkowo wzniosłej i niemal boskiej godności Bogarodzicy, którą Jej przypisuje św. Doktor Anielski [św. Tomasz z Akwinu – przyp. M.Ch.] „z racji nieskończonego dobra, którym jest Bóg”¹⁰⁸.

Wyraźnie papież mówi o dwóch skrajnościach, jakie mogą pojawić się w duszpasterstwie i promowaniu pobożności maryjnej. Z jednej strony jest to tendencja do pochopnego i poniekąd naiwnego przypisywania Maryi wszelkich atrybutów,

¹⁰⁶ Tamże, s. 241.

¹⁰⁷ Zob. D. Mastalska, *Macierzyński charakter królewkości Maryi*, „*Salvatoris Mater*” 6 (2004) nr 3, s. 94–97.

¹⁰⁸ Por. STh I, q. 25, a, 6, ad 4.

szczególnie związanych z posługą władzy, a z drugiej – daleko posunięta powściągliwość względem Jej osoby, która w konsekwencji prowadzi do przemilczania roli Matki Bożej w historii i ekonomii zbawienia¹⁰⁹ Jak zawsze w przypadku skrajności najbardziej właściwym rozwiązaniem jest roztropny, wyważony i umiarkowany środek.

Jeśli chodzi o duszpasterstwo i kult maryjny, to właściwe rozwiązania zostały podane przez bł. Pawła VI w adhortacji apostolskiej *Marialis cultus* (2 lutego 1974 roku), jak również w Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii, wydanym przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów (17 grudnia 2001 roku). Kwestią otwartą pozostaje jednak to, czy i w jakim stopniu obydwie te dokumenty, jak również bogate nauczanie mariologiczne św. Jana Pawła II są znane i stosowane w polskim duszpasterstwie. Wydaje się, że na tym polu jest wiele do zrobienia na rzecz teologicznie pogłębianego kultu Matki Bożej w duchu nauczania Kościoła posoborowego¹¹⁰.

O ile – jak się wydaje – polskiej pobożności maryjnej i odpowiadającemu jej duszpasterstwu raczej nie grozi wspomniana wyżej druga skrajność, polegająca na ciasnocie serca i przemilczaniu historiozbowczej roli Maryi, to całkiem realna może stać się pierwsza skrajność. Dotyczy to także omawianego tu przywileju królewskości Maryi, który w polskim kontekście historyczno-narodowym nabiera szczególnego znaczenia. W oficjalnym nadaniu Maryi tytułu Królowej Polski w ramach lwowskich ślubów króla Jana Kazimierza oznaczało nie jego abdykację czy zwolnienie się z odpowiedzialności za kraj, lecz podporządkowanie ustroju Królestwa Polskiego zasadom wynikającym z wiary w Boga, aby w oparciu o to dokonać uporządkowania spraw narodowych i państwowych. Jak zauważa jeden z autorów, „z punktu widzenia politycznego w pewnym sensie mamy w ślubach Jana Kazimierza do czynienia z czymś w rodzaju proklamowania nowej zasady konstytucyjnej, na której zamierzał on się oprzeć w przyszłych reformach swojego królestwa”¹¹¹. Trudno w sposób wyczerpujący powiedzieć, w jakim zakresie takie postawienie sprawy istotnie wpłynęło na kształtowanie się bytu narodowego, niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że pozostawiło trwałe ślady w duchowości

¹⁰⁹ Na niektóre błędy w tym zakresie, zwłaszcza w kaznodziejstwie polskim, zwraca uwagę ks. Wacław Siwak w artykule pt. *Przepowiadanie maryjne w duszpasterstwie parafialnym. Sugestie dogmatyka*, „Salvatoris Mater” 7 (2005) nr 2, s. 139–142.

¹¹⁰ Por. S.C. Napiórkowski, „*Marialis cultus*” 30 lat później, [w:] *Recepcja „Marialis cultus” w Polsce. Materiały z ogólnopolskiego sympozjum mariologicznego*, Licheń, 12–13 marca 2004, red. J. Kumala, Licheń 2004, s. 39–53.

¹¹¹ J. Królikowski, *Uniwersalne treści tytułu maryjnego „Królowa Polski”. Aktualne wyzwania*, [w:] *Z Maryją Królową Polski bądźmy świadkami miłości dziś i jutro*, red. Z.S. Jabłoński, Jasna Góra – Częstochowa 2010, s. 193–205.

Polaków, czego przejawem jest ożywienie kultu maryjnego w XVIII i XIX wieku, a więc w okresie zaborów. W takim kontekście dziejowym utrzymywało się i pogłębiało znaczenie tytułu Królowa Polski, szczególnie w odniesieniu do jasnogórskiego Wizerunku, który stał się czynnikiem jednoczącym Polaków i pozwalającym im zachować tożsamość religijno-narodową. Jego koronacja 8 września 1717 roku była tego potwierdzeniem i zarazem potężnym impulsem do wiązania życia społecznego i osobistego z osobą Maryi, do której zwracano się jako potężnej patronki i opiekunki.

Mając na względzie przełamanie potopu szwedzkiego, interpretowanego nie bez racji jako szczególna interwencja Maryi, jak również liczne zmagania polskiego oręża, czego dowody można oglądać w jasnogórskim muzeum, do Maryi Królowej Polski zaczęto odnosić także tytuł Hetmanki. Znalazło to odzwierciedlenie zarówno w pieśniach maryjnych (np. *Jasnogórska Pani, Tyś naszą Hetmanką*), literaturze pobożnej, jak i w ikonografii. Także w kaznodziejstwie maryjnym, zwłaszcza na Jasnej Górze, ten wątek Maryi Królowej Polski i zarazem Hetmanki jest stale obecny i żywy.

Trzeba uszanować ten specyficzny rys polskiej pobożności maryjnej, niezwykle pomocny w zachowaniu tożsamości narodowej. W duszpasterstwie należy jednak przede wszystkim uwzględnić wyraźne wskazania Kościoła, zawarte we wspomnianej adhortacji *Marialis cultus* i Dyrektorium o pobożności ludowej i liturgii, aby nie dopuścić do wypaczenia obrazu Maryi jako Królowej i Matki oraz Jej roli w historii zbawienia, a także w osobistym życiu duchowym wiernych. Z teologicznego punktu widzenia tytuł Królowej Polski, mimo iż ma historyczne i liturgiczne usankcjonowanie, jest poniekąd zawężeniem historiozbawczej roli Matki Bożej. Maryja, jako Matka Boża i Matka Kościoła, jest bowiem Królową Nieba i Ziemi, Królową Świata, a więc Jej macierzyńsko-królewska władza rozciąga się na wszystkich ludzi. Tytuł Królowej Polski należy zatem interpretować teologicznie, nie zaś politycznie czy militarno-batalistycznie, do czego zdaje się skłaniać bardzo nośny emocjonalnie tytuł Hetmanki. Jak pisze jeden z paulińskich autorów, „jego treść nie zawiera bezpośrednich odniesień politycznych, lecz ma charakter symboliczny i duchowy. Wskazuje na dostojność, królewską powagę, rodzaj duchowej władzy Maryi posiadanej ze względu na Jej Syna, Jezusa Chrystusa, który jest Królem”¹¹². Natomiast św. Jan Paweł II, który wielokrotnie, zwłaszcza podczas swojego pobytu na Jasnej Górze, odwoływał się

¹¹² J. Mazur, *Maryja Królowa Polski w perspektywie politycznej*, [w:] *Z Maryją Królową Polski bądźmy świadkami miłości dziś i jutro*, red. Z.S. Jabłoński, Jasna Góra – Częstochowa 2010, s. 226.

do tytułu Królowej Polski, osadzał go w chrystologii, pneumatologii, eklezjologii, a nawet eschatologii¹¹³.

W duszpasterstwie nie należy więc tych istotnych aspektów pomniejszać. Tak może się dziać, gdy zbyt mocno podkreśla się nadzwyczajny i cudowny charakter maryjnych interwencji w ważnych momentach polskiej historii. Duszpasterstwo zatroskane o zdrową pobożność maryjną, oprócz tzw. zasady trynitarnej, chrystologicznej i pneumatologicznej, jakie zostały podane w *Marialis cultus*, nie może zapominać o zasadzie eklezjologicznej, która każe ujmować tajemnicę Maryi bardziej w ponadczasowej perspektywie życia Kościoła, aniżeli historycznie uwarunkowanej perspektywie narodowej¹¹⁴ (por. MC, nr 28). Tymczasem tytuł Królowej Polski, a tym bardziej mocno zawężający rolę Matki Bożej w polskim narodzie tytuł Hetmanki, mają jedynie uzasadnienie historyczno-pobożnościowe, nie zaś teologiczne. Jak zauważa ks. Józef Kudasiewicz, to nie Maryja, lecz my „wolimy wygodną drogę tryumfalizmu, także w pobożności maryjnej; usprawiedliwiamy ją błędnym nieewangelicznym rozumieniem królewskiej godności Maryi. Ciągłe jeszcze jesteśmy rozmiłowani w rekwizytach królewskich i dworskiej pompie”¹¹⁵.

Inną kwestią z tym związaną, ważną z punktu widzenia pastoralno-duchowego, jest odwoływanie się do tytułu Maryi Królowej Polski przez środowiska zainteresowane tzw. intronizacją Chrystusa na Króla Polski, które opierają się głównie na prywatnych objawieniach sługi Bożej Rozalii Celakówny. W uzasadnieniu tej inicjatywy środowiska te oraz niektórzy spośród teologów powołują się na fakt, iż Maryja została oficjalnie uznana za Królową Polski. Twierdzą zatem, że tym bardziej tytuł Króla Polski przysługuje Chrystusowi¹¹⁶.

Bezasadność takiej argumentacji wynika z podstawowego błędu teologiczno-antropologicznego, jak również braku zrozumienia – czy wprost upolitycznienia – idei królowania Chrystusa i królestwa Bożego, stanowiącego zasadniczą oś orędzia biblijnego. To pokazuje zarazem, że przyczyną tego rodzaju nieporozumień, z którymi wiążą się duże emocje wśród gorliwych wiernych, są niedostatki

¹¹³ Zob. B. Ferdek, *Teologiczne motywacje w nauczaniu Jana Pawła II o Maryi Królowej Polski*, [w:] *Z Maryją Królową Polski bądźmy świadkami miłości dziś i jutro*, red. Z.S. Jabłoński, Jasna Góra – Częstochowa 2010, s. 189.

¹¹⁴ Paweł VI, Adhortacja apostolska *Marialis cultus* o należytych kształtowaniu i rozwijaniu kultu Najświętszej Maryi Panny, nr 28.

¹¹⁵ J. Kudasiewicz, *Matka Odkupiciela. Medytacje biblijne*, Kielce 1996, s. 208.

¹¹⁶ Por. A. Czaja, *Teologia królowania Jezusa Chrystusa. Zasadnicze elementy i implikacje*, [w:] *Królowanie Jezusa w Polsce. Zaangażowanie ruchów intronizacyjnych i głos Magisterium Kościoła*, red. J. Kobienia, A. Flaga, Kraków–Ustroń 2016, s. 60–63.

w zakresie poprawnego kaznodziejstwa maryjnego i katechezy, co nie pozostaje bez wpływu na postawy duchowe wiernych.

3. IMPLIKACJE DUCHOWE

Królewska godność Matki Bożej pociąga za sobą także implikacje o charakterze duchowym. Mamy na myśli kształtowanie właściwych postaw duchowych zarówno względem Chrystusa, Maryi, Kościoła jako wspólnoty wiary, jak i wobec samych siebie. Zagadnienie jest dość rozległe, zatem – z uwagi na ograniczony charakter podjętej refleksji – należy skoncentrować się na trzech kwestiach, a mianowicie: należnej czci dla Maryi Królowej, uległości wobec Jej królewskiej władzy, która ma przede wszystkim charakter duchowy, nie zaś polityczno-militarny, jak zdają się sugerować omawiane wyżej tytuły Królowej Polski i Hetmanki, oraz naśladowania.

Jeśli chodzi o właściwy kształt czci oddawanej Maryi jako Królowej, to bardzo pouczająca jest scena z ostatnich tygodni życia św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Doktora Kościoła. Kiedy przy jej łóżu boleści siostry rozmawiały o formach pobożności maryjnej i zgodnie z duchem XIX-wiecznej mariologii wskazywały na Jej niezwykle przymioty osobowe, w tym także na Jej królewską godność, to Święta pomimo śmiertelnej choroby ożywiła się i z pewnego rodzaju uniesieniem powiedziała, że Maryja jest bardziej Matką niż Królową¹¹⁷.

Jest to wskazanie właściwej formy kultu maryjnego, który zgodnie z zasadami posoborowej eklezjologii i mariologii każe odnosić się do Maryi jako Matki, zwłaszcza Matki Kościoła, nie zaś wyniosłej władczyni, którą można jedynie podziwiać z należnym respektem. W zdrowej pobożności maryjnej, nie pozbawionej ważnych dla życia duchowego elementów uczuciowych, chodzi głównie o dziecięcą zażyłość z Matką Bożą zgodnie z wolą Chrystusa, którą wyraził On na krzyżu w chwili konania. Wówczas, wskazując na Jana, powiedział do Maryi: „Niewiasto, oto syn Twój”, a potem do niego: „Oto Matka twoja” Na podkreślenie zasługuje zamykająca tę scenę konkluzja, jaką odnotował Ewangelista Jan, bohater tego zdarzenia: „I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 27).

W komentarzu teologicznym do tego wydarzenia, jakie św. Jan Paweł II zawarł w encyklice *Redemptoris Mater* (25 marca 1987 roku), zwrócił on uwagę na macierzyństwo Maryi w porządku łaski, obejmujące „nie tylko Jana, który wówczas stał pod krzyżem wraz z Matką swego Mistrza, ale każdego ucznia

¹¹⁷ Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, Kraków 1984, s. 269.

Chrystusowego, każdego chrześcijanina”¹¹⁸. Skoro Maryja została dana Janowi za Matkę, to jego stosunek do Niej – kontynuuje papież – wyraża się w słowie „zawierzenie”, które „jest odpowiedzią na miłość osoby, w szczególności zaś na miłość matki. Maryjny wymiar życia ucznia Chrystusowego wypowiada się w sposób szczególny przez takie właśnie synowskie zawierzenie względem Bogarodzicy, które ma swój początek w testamencie Odkupiciela na Golgocie”¹¹⁹

Niektórzy komentatorzy tej ewangelicznej sceny ze słów: „wziął Ją do siebie” – tych samych, jakie znajdujemy w Ewangelii św. Mateusza w odniesieniu do decyzji św. Józefa po zwiastowaniu Anioła, który wyjawiał mu przyczynę brzemienności jego Małżonki (por. Mt 1, 24) – wyprowadzają głębszy sens, a mianowicie, że uczeń wprowadził Maryję do swego domu, to znaczy całe swe życie z Nią związał.

Na tym właśnie polega prawdziwa, dojrzała duchowość maryjna i odpowiadająca jej pobożność¹²⁰. Nie jest to jedynie podziwianie Matki Bożej z powodu Jej królewskiego majestatu, ale osobiste oddanie się i zawierzenie, dawniej nazywane niewolnictwem duchowym lub maryjnym. Taką postawę kształtował w świadomości wiernych Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński. On sam najpierw dokonał Aktu osobistego oddania się Matce Najświętszej w czasie swego uwięzienia w Stoczku Warmińskim 8 grudnia 1953 roku, a potem wezwał cały naród do złożenia milenijnego Aktu oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi Matki Kościoła, co nastąpiło 3 maja 1966 roku w czasie uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski¹²¹. Z kolei św. Jan Paweł II synowską więź chrześcijanina z Matką Chrystusa pojmował jako zawierzenie. Nie tylko osobiście zawierał Jej samego siebie na Jasnej Górze i w innych sanktuariach maryjnych, na przykład w Kalwarii Zebrzydowskiej, ale wielokrotnie wzywał swoich rodaków do podobnego zacieśnienia więzi z Maryją, czczoną jako Królowa Polski¹²². Teologiczną kwintesencję takiej postawy duchowej papież zawarł w przywołanej już encyklice maryjnej *Redemptoris Mater*, w której czytamy, że:

¹¹⁸ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater* o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła, nr 45.

¹¹⁹ Tamże.

¹²⁰ Por. tamże, nr 48.

¹²¹ Zob. J. Strojny, *Teologiczny wymiar Aktu oddania Matce Najświętszej (Stefan Kardynał Wyszyński – Stoczek Warmiński)*, [w:] *Przez Akt oddania do zawierzenia Maryi w trzecim tysiącleciu*, red. Z.S. Jabłoński, J. Pach, Jasna Góra – Częstochowa 2004, s. 48–58.

¹²² Zob. J. Pach, *Od indywidualnego wymiaru Aktu oddania się Prymasa Wyszyńskiego Matce Bożej w Stoczku Warmińskim do społecznych i eklezjalnych zawierzeń Jana Pawła II*, [w:] *Przez Akt oddania do zawierzenia Maryi w trzecim tysiącleciu*, red. Z.S. Jabłoński, J. Pach, Jasna Góra – Częstochowa 2004, s. 71–98.

ów stosunek synowski – to zawierzenie się syna matce – nie tylko ma swój początek w Chrystusie, ale także – można powiedzieć – do Niego ostatecznie jest skierowane. [...] W stosunku do każdego chrześcijanina, do każdego człowieka, Maryja jest Tą, która pierwsza „uwierzyła” – i tą właśnie wiarą Oblubienicy i Matki pragnie oddziaływać na wszystkich, którzy Jej po synowsku się zawierzają. Im bardziej zaś trwają w tym zawierzeniu i postępują w nim, tym bardziej Maryja przybliży ich do niewypowiedzianych „bogactw Chrystusowych” (por. Ef 3, 8)¹²³.

Warto nadmienić, że osobiste oddanie się Maryi Królowej Polski czy zawierzenie się Jej, widziane jako właściwie rozumiana odpowiedź na macierzyńskie królowanie Maryi, należy ujmować w duchu współczesnej mariologii i teologii duchowości. Za św. Janem Pawłem mówi się bowiem nie tyle o duchowości maryjnej jako wyodrębnionej formie dążenia do świętości, co raczej o maryjnym wymiarze całej duchowości chrześcijańskiej¹²⁴. Postać Maryi jako pokornej Służebnicy Pańskiej i zarazem Królowej wpisana jest bowiem w całe dzieło odkupienia i przenika wszystkie aspekty życia chrześcijańskiego. Dojrzała pobożność maryjna nie może zatem koncentrować się na jakimś jednym przymiocie Matki Bożej, a tym bardziej ujmować Jej Osoby jedynie w kategoriach emocjonalno-estetycznych.

Do poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi, a więc zawierzenia się Jej, a nade wszystko naśladowania, zachęca papież bł. Paweł VI w adhortacji *Signum magnum* (z 13 maja 1967 roku). Wyraził w niej pragnienie, aby wszyscy synowie Kościoła „całym swym postępowaniem, starali się coraz doskonalej wypełniać wolę Bożą, naśladować ze czcią Królową nieba i służyć Jej w duchu synowskim”¹²⁵.

Z tym wiąże się istotny aspekt zdrowej pobożności maryjnej, jakim jest naśladowanie postaw Maryi. Zwracają na to uwagę mariologiczne wypowiedzi ostatnich papieży. Na przykład bł. Paweł VI w przywołanej adhortacji *Signum magnum* pisze m.in., że „słodycz i wdzięk, płynące ze wzniosłych cnót Niepokalanej Bogarodzicy, dziwnie pociągają dusze do naśladowania Boskiego Wzoru, Jezusa Chrystusa, którego Ona była najwierniejszym obrazem”¹²⁶. Szczególnie dużo miejsca poświęca on w drugiej części tego dokumentu konieczności naśladowania Maryi,

¹²³ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, nr 46.

¹²⁴ Zob. Jan Paweł II, *Aktualność i zadania mariologii*, „Salvatoris Mater” 1 (1999) nr 3, s. 140; por. M. Chmielewski, *Maryjny wymiar duchowości w ujęciu Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 5 (2003) nr 4, s. 259–277; tenże, *Maryjny wymiar duchowości katolickiej. Wybór czy konieczność?*, „Salvatoris Mater” 12 (2010) nr 1–2, s. 11–23.

¹²⁵ Paweł VI, Adhortacja apostolska *Signum magnum* o czci i naśladowaniu Najświętszej Panny Maryi, Matki Kościoła i wzoru wszystkich cnót, nr 8.

¹²⁶ Tamże, nr I, 3.

stwierdzając, że jest to poniekąd warunek osiągnięcia zbawienia. „Potrzeba więc, abyśmy wszyscy z szacunkiem naśladowali przykłady dobroci pozostawione nam przez niebieską Matkę”¹²⁷. Papież zaznacza, że naśladowanie Maryi jest nie tyle postulatem pobożności, co raczej nakazem samego Chrystusa, który „dając nam Maryję za Matkę, wskazał Ją tym samym jako wzór do naśladowania”¹²⁸.

Podobnie uczy św. Jan Paweł II. W encyklice *Redemptoris Mater* pisze bowiem, że:

Kościół spotyka się z Maryją i stara się do Niej upodobnić: naśladowując Matkę swego Pana, mocą Ducha Świętego, zachowuje dziewiczo nienaruszoną wiarę, mocną nadzieję i szczerą miłość. W taki sposób więc Maryja obecna jest w tajemnicy Kościoła jako wzór. Tajemnicą Kościoła jest bowiem rodzenie do nowego nieśmiertelnego życia, czyli macierzyństwo w Duchu Świętym. Maryja nie tylko jest tutaj wzorem – pierwowzorem – dla Kościoła, ale czymś o wiele wyższym. Równocześnie bowiem współdziała Ona swą macierzyńską miłością w rodzeniu i wychowywaniu synów i córek Kościoła-Matki. Macierzyństwo Kościoła urzeczywistnia się nie tylko wedle wzoru i prawzoru Bogarodzicy – urzeczywistnia się równocześnie przy Jej współdziałaniu¹²⁹.

Kolejnym ważnym aspektem zdrowej pobożności maryjnej jest synowska uległość wobec Matki i Królowej, którego istotą jest nie tylko wysławianie, podziwianie i naśladowanie, ale przede wszystkim posłuszeństwo wiary takie, jakim Ona się odznaczała wobec swego Syna i planów Bożej Opatrzności. Dla kształtowania autentycznych postaw duchowych dojrzałej maryjności niezmiennie aktualne pozostają słowa niemal codziennie odczytywane w jasnogórskim sanktuarium, a zaczerpnięte z Janowej perykopy o weselu w Kanie Galilejskiej. Tam Maryja zwraca się do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2, 5). Na te słowa polecenia słudzy bez zdziwienia czy zbędnych pytań napełnili wodą sześć kamiennych stągwi. W ten sposób stali się współuczestnikami cudu, jakiego dokonał Jezus, który objawił przy tym swą mesjańską i królewską godność.

Zdrowa duchowość maryjna i prawdziwa cześć dla Matki Bożej jako Królowej wyraża się zatem w bezwarunkowym posłuszeństwie wobec Jej wskazań i żądań, zarówno tych zawartych w Piśmie Świętym, jak i wielokrotnie artykułowanych podczas różnych mariofanii, zwłaszcza XIX- i XX-wiecznych, takich jak:

¹²⁷ Tamże, nr II, 1.

¹²⁸ Tamże, nr II, 5. Zob. J.J. Janicki, *Maryja wzorem pobożności wyrażanej życiem*, „Salvatoris Mater” 7 (2005) nr 3–4, s. 240–248.

¹²⁹ Jan Paweł II, Encyklika *Redemptoris Mater*, nr 46.

w Paryżu na rue du Bac (1830), w La Salette (1846), Lourdes (1858), Gietrzwałdzie (1877), Knock w Irlandii (1879) czy w Fatimie (1917). Ukazywanie się Maryi jest darem dla Kościoła i wyrazem Jej macierzyńskiej troski. Prośby Niebieskiej Królowej dotyczące na ogół konieczności nawrócenia i pogłębienia życia duchowego przez sakramenty oraz modlitwę, zwłaszcza różańcową, wciąż są zadaniem do wypełnienia¹³⁰. Gdyby więc każdy z pielgrzymów, którzy odwiedzają sanktuaria maryjne, przyjął i choć w części wypełnił przesłania maryjne tam pozostawione i proklamowane, to z pewnością inny kształt przybrałaby katolicka pobożność maryjna i życie chrześcijańskie w Polsce.

* * *

Królewska godność Maryi, czczonej szczególnie na Jasnej Górze jako Królowa Polski, wynika z funkcji macierzyńskiej, jaką Bóg zlecił Jej zarówno w stosunku do swego Syna, jak i Kościoła – Jego Mistycznego Ciała. Ta Jej macierzyńska troska o sprawy królestwa Bożego w ludziach będzie trwać aż do skończenia dziejów. Jak mówił św. Jan Paweł II w jednej z katechez maryjnych (18 grudnia 1996 roku), Matka Boża jest „Królową, która daje to wszystko, co posiada, dzieląc się przede wszystkim życiem i miłością Chrystusa”

Odpowiedzią ze strony Jej czcicieli powinno być przyjęcie tego daru życia i miłości Chrystusa. Jest to prawdziwie królewska droga Jego uczniów. On bowiem jest Królem Wszechświata, zaś Maryja, obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła – jak stwierdził Sobór Watykański II¹³¹ – uczestniczy w tej królewskiej władzy i godności swego Syna, stając się Królową dla swoich dzieci, dla których nie przestaje być Matką. Należy więc Ją czcić przez osobiste oddanie się i zawierzenie, naśladować przykład Jej królewskich cnót, a nade wszystko okazywać Jej synowskie posłuszeństwo i uległość. Choć bowiem jest Niepokalaną Matką Króla Wszechświata, Jezusa Chrystusa, oraz Królową nieba i ziemi, to nie przestaje być pokorną Służebnicą Pańską (por. Łk 1, 38).

¹³⁰ Zob. J. Kumala, *Fenomen zjawień maryjnych w przestrzeni pobożności ludowej*, „Salvatoris Mater” 11 (2009) nr 1, s. 60–63.

¹³¹ Por. KK, nr 52.